WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 74 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 133, na stronie 408.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenia z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wykazuje się.

Nr. 132. **Bochum, piątek, 1 listopada 1901.** Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Baczność Polacy!

Do wszystkich Rodaków na obczyźnie, którym sprawa narodowa nie jest obojętną, zwracamy się niniejszem z gorącą prośbą, aby dołożyli starań w tym kierunku, iżby każdy Polak czytywał pismo polsko-katolickie, które umyślnie dla nich założone zostało i dla ich dobra pracuje. Pismem tem jest „Wiarus Polski“, którego hakatyści okropnie nienawidzą dla tego, że zawsze śmiało broni Rodaków przeciw krzywdom im wyrządzonym.

Na listopad i grudzień

można już teraz zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

na każdej poczcie.

Prenumerata za „Wiarusa Polskiego“ z trzema bezpłatnymi dodatkami wynosi na te dwa miesiące

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu przez listowego 1,16 mr.

Rodacy, rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, zjednywając mu nowych abonentów na listopad i grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Courl. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Stanisława Kostki w Courl. Zebrań urządziło tow. od 1 paźdz. 1900 do 1 paźdz. 1901 20 zwyczajnych, jedno nadzwyczajne i cztery walne. Dochodu mieliśmy 412,54 mr., rozchodu 230,73 mr., pozostaje 181,68 mr., które się znajdują u kasyera. Biblioteka składa się z 117 książek, z których 78 mamy od Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Na początku roku było 54 członków. Dało się wpisać 72, obecnie jest 75 członków. Towarzystwo urządziło rocznicę i wspólną gwiazdkę. W rocznicy brało udział 11 bratnich towarzystw. Towarzystwo występowało 8 razy podczas rocznic bratnich tow. i w procesyi Bożego Ciała. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy Tow. przystępowało 3 razy pod chorągwią do Komunii św. Na zebrania przychodziło 30 do 40 członków. Dnia 6 października odbyło tow. walne zebranie. Do zarządu zostali obrani: honorowym prezesem ks. prob Thiele, przewodniczącym Fr. Brodowiak, zast. W. Plackowski, Jan Marciniak sekretarzem, zast. A. Nowaczyk, Kasper Murawski kasyerem, zast. M. Kędzia, bibliotekarzem J. Wróbel, zast. Jan Ławniczak rewizorami kasy K. Bzyl i Walenty Sledź, radnymi W. Koźlik i A. Pietrzak, chorążym W. Lipowczyk, zast. A. Jastrzęb, asystentami A. Mikołajczak i J. Brus, zast. W. Kubacki i Ign. Dziamski. Zebrania odbywają się w Courl w sali p. Buchbindera co drugą i czwartą niedzielę o godz. 3 po poł.

Fr. Brodowiak, przewodniczący. Jan Marciniak sekr.

Grohn w Hanowerskiem. Sprawozdanie półroczne z czynności Tow. św. Wincentego a Paulo w Grohnie. Zebrań towarzyskich było od dnia 14 kwietnia 1900 do 13 października 1901 11 zwyczajnych i 1 walne. Dochód wynosił 234,62 mr., rozchód 99,46 mr. pozostaje 135,16 mr. W bibliotece ma tow. 70 książek, które są własnością tow. Na początku półrocza liczyło tow. 64 członków. W ostatnim półroczu dało się wpisać 6, razem jest więc 70. Towarzystwo urządziło 2 zabawy, 1 bez teatru i 1 z teatrem amatorskim. Dnia 13 paźdz. odbyło się walne zebranie. Do zarządu na przyszłe półrocze zostali wybrani: W. Mikołajczyk przewodniczącym, St Olejniczak zast., M. Juszczak sekretarzem, W. Stragierewicz zast, A. Smieliński skarbnikiem. W. Grzelak zast., J. Mielcarek bibliotekarzem, Fr. Hałas zast, St. Krzywański chorążym, J. Matys zast., Jan Woźniak i Jakób Rosowski asystentami, Jan Juszczak i Jan Olejniczak rewizorami kasy, A. Koronny i M. Radajewski ławnikami.

M. Mikołajczyk, przewodn. M. Juszczak, sekretarz.

Z historyi polsko-pruskiej.

Po bitwie pod Grunwaldem w r. 1410, stanął pokój w Toruniu w r. 1411, w którym Krzyżacy zwrócili Polsce i Litwie zabrany kraj: Zmudź. Klęska ich gniewała, więc ustawicznie przeciwko zjednoczonej Litwie i Polsce pracowali, wspierani przez cesarzy niemieckich. Po kilku pomniejszych wojnach, w których Krzyżacy zawsze okazywali się stroną słabszą, stanął za pośrednictwem Papieża nowy pokój w Toruniu w r. 1466. Krzyżacy zwrócili Polsce wtedy Pomorze z ziemią chełmińską i ustapili część Prus Zachodnich z Malborkiem i Warmią — wszystkie kraje Polsce odebrane.

Przez pozyskanie tych ziem, przezwanych Prusami królewskimi, posiadała Polska znowu ujście Wisły i morze Bałtyckie. A więc Gdańsk i całe Kaszuby wróciły wówczas także do Polski.

Krzyżacy pozostali jeszcze przy Prusach Wschodnich czyli książęcych (dzisiejszego „Ostpreussen“ ze stolicą Królewcem (Koenigsberg) i uznać musieli nad sobą zwierzchnictwo króla polskiego. Wielki mistrz krzyżacki w sześć miesięcy po wyborze swoim zobowiązany był tym pokojem toruńskim wykonać osobiście hołd królowi polskiemu. Następnie był on zobowiązany tylko za pozwoleniem króla polskiego zawierać przymierze lub prowadzić wojnę.

Pokojem toruńskim w r. 1466 złamała Polska potęgę Krzyżaków i stała się pierwszo rzędną potęgą europejską.

Mogła ona była już po bitwie grunwaldzkiej w r. 1410 ten sam cel uzyskać, gdyby była umiała wyzyskać swe zwycięstwo.

Ale wówczas opuścił Witold, wielki książę litewski, króla Jagiełłę, który sam wszystkich zabranych ziem Krzyżakom wyrwać nie zdołał. Trzeba więc było nowych wojen i zwycięstw.

Pognębieni Krzyżacy i po drugim pokoju toruńskim w r. 1455 nie zaniechali starań i intryg przeciw Polsce. Wielcy mistrzowie krzyżaccy wyłamywali się z pod obowiązków traktatu toruńskiego i nie składali hołdu królowi polskiemu.

Tak samo działał mistrz krzyżacki Albrecht, z domu Hohenzollern, który był zarazem margrabim brandenburskim a rodził się z Zofii Jagiellonki, siostry króla polskiego Zygmunta Starego.

Zygmunt Stary rozpoczął w r. 1520 wojnę i zajął prawie całą ówczesną resztę dawnego krzyżackiego państwa, t. j. prawie całe Prusy książęce (Ostpreussen).

Albrecht, którego podmawiał do oporu przeciw Polsce cesarz niemiecki Maksymilian i wielki książę moskiewski, Wasil Iwanowicz, słabo był przez swych sojuszników wspierany. W biedzie więc swojej powziął zamiar przejścia na luteranizm i przemiany posiadłości zaboru krzyżackiego na dziedziczną swoją świecką własność. Otóż Zygmunt Stary z różnych powodów w r. 1525 na tę przemianę zezwolił.

Stanęła w Krakowie umowa, której mocą Albrecht uznany został dziedzicznym panem Prus książęcych (dzisiejszego (Ostpreussen) z obowiązkiem składania hołdu królowi polskiemu. W r. 1525 złożył Albrecht hołd Zygmuntowi Staremu na rynku krakowskim.

Czytelnikom naszym znanym jest zapewnie obraz mistrza Matejki „Hołd pruski“, który tę chwilę przedstawia. Serce polskie zwykle napawa się dumą na widok tego obrazu i na wspomnienie tej chwili.

Ten „hołd pruski“, to raczej pamiątka dla nas bardzo bolesna. Bo, że król polski małego margrafa pobił i zmusił do hołdu, to nie wielki tryumf dla Polski w chwili jej największej potęgi. Wszakże nie tylko Albrecht, ale jego poprzednicy wielcy mistrze byli obowiązani do hołdu wobec króla polskiego.

Ale, że król potężny, który bronił narodu i Kościoła przed luteranizmem, nie przeszkodził zlutrzeniu kraju swego lennego tj. Prus Wschodnich, że pana na Brandenburgii, sąsiada swego z jednej strony Polski, zrobił dziedzicznym panem na ziemi, w pośrodku swych posiadłości polskich leżącej, na ziemi odwiecznie słowiańskiej, — to prawdziwie ani pięknie było ani mądrze. Odtąd zakorzenia się pożądliwość w sercach Hohenzollernów na kraj polski między Brandenburgią a Prusami książęcemi. Odtąd podźwignięci są do znaczenia i są w stanie z dwóch stron przeciw Polsce intrygować. Będą maluczcy, będą jeszcze hołdy składali, aż nadejdzie chwila, w której ze słabości Polski skorzystają, aby stali się potężnymi.

Z tym drugim pokojem toruńskim zdawali się Krzyżacy prawie pogrzebani! Malbork, stolica tego zakonu rabusiów, chytrych i kłamliwych, przeszła do Polski (województwo malborskie) i została przy niej. Reszta, Prusy Wschodnie, z Królewcem jako stolicą mistrzów krzyżackich, już potęgą nie były.

Dopiero nierozsądny czyn Zygmunta Starego w r. 1525 staje się epoką w historyi naszej na naszą niekorzyść i niesławę. Krzyżacy jako zakon przestaje istnieć, ale świeckie potężne państwo myśląc odtąd stale o zgubie naszej, by siebie podnieść. Dzielny król Stefan Batory uważał później, że większe jeszcze niebezpieczeństwo grozi Polsce ze strony Moskwy niż od słabego jeszcze wówczas i hołdowniczego elektora brandenburskiego, rezydującego nie w Berlinie (małej naówczas mieścinie), lecz w Królewcu, umarł nagle w Grodnie.

Upragniona dla elektorów brandenburskich chwila nadeszła dopiero w stu kilku dziesięciu latach.

Był to Fryderyk Wilhelm, zwany „der grosse Kurfürst“. Skorzystał on z najsmutniejszego położenia, w jakiem Polska kiedykolwiek przed rozbiorem swoim się znajdowała. W czasie najazdu Moskwy i Szwecyi za króla naszego Jana Kazimierza połączył się Fryderyk Wilhelm, który był przecież i do hołdu i do pomocy w każdej potrzebie królom polskim zobowiązany, połączył się z królem szwedzkim i wojsko swe przeciw panu swemu wysłał. I z początku mógł mieć nadzieję, że z nieszczęśliwego kraju coś wyciśnie. Bo i kozacy i Tatarzy i książę Rakoczy z Siedmiogrodu najeżdżali Polskę.

Ale gdy naród polski wszystkim nieprzyjaciołom dawał radę, gdy polscy hetmani bili jednego nieprzyjaciela po drugim, to znów „der grosse Kurfürst“ przyłączył się pręciutko do Polski i zawarł z nią traktat w r. 1657 w Welanie (Wehlau), mocą którego uwolnionym został od lenności i hołdu na swych Prusach Wschodnich. Dodatkowym traktatem w Bydgoszczy zobowiązał się on za oddanie

mu w lenno Bytowa i Lauenburga i obietnicę oddania w lenno także Elbląga, dać Polsce 6000 żołnierza na wojnę przeciw Szwedom.

Ten lennik Polski i bez tego był do stawienia tych żołnierzy zobowiązany. Ale wobec potopu nieprzyjaciół Polska i z wiarołomnym taki kontrakt zawrzeć musiała.

W tenb sposó od roku 1657 był książę Hohenzollern niezależnym od króla, od Polski. Syn Fryderyka Wilhelma przyjął, wzmożony na sile, już w r. 1701 tytuł króla w Prusach, a wnuk jego, Fryderyk II-gi, zwany Wielkim, podał carycy Katarzynie myśl i plan podziału Polski — i obłowił się dobrze w każdym z trzech podziałów. „Gaz. Gd.“

Socyaliści a religia.

Socyaliści głoszą zazwyczaj, chcąc łatwowiernych do siebie przywabiać, że religię uważają za rzecz prywatną, to jest, że każdemu kto się do ich szeregów zaciąga, wolno pod względem religijnem mieć takie przekonania, jak mu się podoba i że wolno mu też, co za tem idzie, religię tę, do której należy, publicznie wyznawać. Tymczasem jest to wierutnym fałszem, gdyż socyaliści w pierwszym rzędzie na religię godzą i uważają ją za główną, zaporę dla szerzenia swych przewrotnych poglądów. Dowód na to daje świeże zajście w Paryżu.

Niejaki Jaures, uczony socyalista, należący do bardziej zachowawczego odcienia socyalistów ma córkę, która w tych dniach przystępowała pierwszy raz do Komunii św. P. Jaures jest wolnomyślnym idealistą, ale ma żonę gorliwą katoliczkę, która czuwała nad religijnem wychowaniem córki.

Ta pierwsza Komunia św. panny Jaures wywołała burzę w obozie socyalistycznym. Komitet wykonawczy stronnictwa poświęcił aż kilka posiedzeń tej sprawie. Jaures zabierał głos w swojej obronie, przypominając znaną zasadę socyalistów, że religia jest rzeczą prywatną. W końcu komitet uwolnił go wprawdzie od winy, ale socyaliści rewolucyjni nie mogą mu przebaczyć tego kroku i na każdem posiedzeniu lub w swojej prasie piętnują Jauresa jako odstępcę i zdrajcę. — A więc zdala od socyalistów, komu drogą jest jego religia!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Gdańsk. Około tysiąc robotników bez pracy jest w Gdańsku i okolicy. W celu dopomożenia im, odnośnie dania sposobności do zarobku, odbyła się wczoraj w Gdańsku konferencya pod przewodnictwem naczelnego prezesa p. Gosslera. W obradach brali udział prezesi rejencyjni z Gdańska i z Kwidzyna, radzcy rejencyjni, landraci, nadburmistrz Gdańska Delbrück, radzca miejski Bail, burmistrz Elbląga, reprezentanci policyi, Izby rolniczej Izby rzemieślniczej, związku prowincyonalnego. Wynik obrad był pomyślny. Dla wszystkich robotników bez pracy ma się jak najspieszniej wyszukać zajęcie. Referat o konferencyi będzie przesłany ministerstwu stanu.

Lubawa. W stodole oberży „pod czarnym orłem“ wszczął się wieczorem dnia 24 zm. ogień. Straży pożarnej udało się pożar ograniczyć na stodołę.

Toruń. Dla wydalonych gimnazyastów z Chełmna i Brodnicy z powodu procesu toruńskiego złożono do dnia wczorajszego 5280.50 mr. na ręce kasyera komitetu p. dr. Brejskiego w Toruniu.

Wejherowo. Fabryce krzeseł w Gościcinie, niedawno założonej, nie ze wszystkiem się wiedzie. Zarząd wypowiedział robotnikom niedawno pracę, zapewne w braku zamówień, poczem znów napowrót zatrzymał ich w fabryce. Dla ludności okolicznej jest z tego zakładu zarobek, gdyż trudni się ona wyplataniem krzeseł po domach.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Stacya kolejowa „Hohenau“ na przestrzeni z Gniezna do Damasławka otrzyma z dniem 1 grudnia br. nazwę „Oschau“.

Poznań. Na niemieckiem kazaniu na św. Łazarzu było zaledwie sto osób, pomiędzy temi nawet niektórzy Polacy. Ze św. Łazarza jednak była bardzo mała garstka Niemców, większa część przyjechała z Poznania, może umyślnie, aby „zapełnić“ kościół. Niejedni, jak donoszą „Dziennikowi“, aż z okolic Bożego Ciała pofatygowali się koleją elektryczną na to kazanie.

Janówiec. Gospodarz Józef Piechowiak nabył gospodarstwo 129 mórg obszaru za 36 tysięcy marek od gospodarza E. Kissmanna w Łęgowie.

Małe Krzycko. Ks. proboszcz Jaensch z Małego Krzycka zażądał od poznańskiego „Tageblattu“ na podstawie paragrafu 11 prawa prasowego następującego sprostowania, zamieszczonego w dzisiejszym numerze:

„Twierdzenie „Tageblattu“ w num. z 25 bm., że w parafii mojej zmniejszyła się liczba kazań niemieckich, nie zgadza się z prawdą. Jakkolwiek Polacy tworzą większą a Niemcy mniejszą połowę parafian, odbywa się znacznie więcej kazań niemieckich, niż polskich. Aż do zeszłej niedzieli było 26 kazań niemieckich i 10 niemieckich nauk przygotowawczych do spowiedzi, a tylko 22 kazania polskie. Nie trzeba więc twierdzić, że liczba kazań niemieckich się zmniejszyła.“

Września. W głośnej sprawie wrzesińskiej ukończono już śledztwo i doręczono oskarżonym akt oskarżenia. Rozprawa publiczna odbędzie się przed gnieźnieńską izbą karną dnia 14 i 15 listopada.

Sprawa wrzesińska przypominać będzie Opalenicę. I tu z pewnością zakończy się zasądzeniem oskarżonych, jakkolwiek niewątpliwie wyjdą na jaw sprawki, które nie przyniosą hakatystom żadnej chluby.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Z pod Raciborza. „Nowiny Racib.“ piszą: Było to na różańcowem nabożeństwie. Parafianie polscy, u których pobożność jest taka, że ich nikt na nabożeństwo zganiać nie potrzebuje, zgromadzili się jak najliczniej na nabożeństwo, ażeby śpiewem i modłami uczcić Matkę Bożą Różańcową. Jakże przykro zrobiło nam się jednak, gdy naraz organista miej scowy, jak zwykle, nauczyciel, zaintonował z dziećmi śpiew niemiecki. W kościele cisza ogólna, jeno na twarzach rodziców dziatek szkolnych widać to smutek, to ból, to gniew.

W dzień zaduszny.

Obrazek z życia wychodźców.

Ot i cmentarz. Jak on się nabiegał, aż mu pot wystąpił grubemi perłami na czoło. Chłopak przystanął, obtarł twarz rękawem i dalej szedł wzdłuż muru, głośno oddychając. Przed otwartą na oścież bramą zatrzymał się i usta otworzył z zdziwienia. Och, jak tam pięknie, jak cudnie! Ten cmentarz, to jakby morze światła, lśniące, błyszczące, a pojedyńcze groby, to fale w tem morzu — mieniące się w tysiącznych barwach. Po nad tem wszystkiem księżyc rozlewa swe zielonawe, łagodne promienie, które przedzierając się między konarami drzew, mięszają się w dziwnej harmonii świetlanej z łuną bijącą od grobów. A jeszcze wyżej ciemne sklepienie niebieskie, na którem gwiazdki migocą, jakoby okienka pałacu Boskiego. Wszystko to światło: na ziemi, w powietrzu i na niebie zdaje się mówić: Światłość wiekuista niech im świeci.

Chłopczyna zaś ócz nie może oderwać od tego blasku. Jeden grób piękniejszy od drugiego. Co tych świeczek, co tych lampek! Chyba już i tam za temi okienkami niebiańskiemi więcej światła i jasności nie ma. A jak to ślicznie te lampki porozstawiane! Tu serce zielone goreje wśród bluszczu, tam krzyż czerwony, dalej kotwica niebieska... Och, żeby on też tak mógł grób swej mamusi przyozdobić, dopieroż by się cieszyła w niebie! Ale jego nie stać na takie drogości; ot kupił kilka świeczek i te zatknie na grobie i póty będzie klęczał, póty się modlił, póki ostatnia nie zgoreje. Mamusia tam pewno patrzy przez jakie okienko niebiańskie, widzi Józia i raduje się nad nim.

Byłby może jeszcze dłużej stał przy bramie, ale zrobiło mu się jakoś zimno, bo wieczór był bardzo chłodny. Ruszył więc od bramy główną aleją, co chwilę okrzyk zdziwienia w piersi tłumiąc. Bo też te anioły z białego marmuru, jakoby ożyły i raz wraz wzniesioną palmą żegnały przechodzące w milczeniu tłumy, a Pan Jezus tam na tym największym grobowcu zdawał się ręce wyciągać do niego... Szedł więc i przystawał i dziwował się, aż doszedł do ścieżki, prowadzącej w drugi koniec cmentarza, gdzie już marmurów nie było, gdzieniegdzie tylko żelazne krzyże, a najwięcej drewnianych. Tu już mniej przystawał, bo i nie było się czemu przypatrywać, gdyż wszędzie tylko świeczki żółtawym blaskiem płonęły, a na niektórych grobach i tych nie było, tylko księżyc i gwiazdki nad nimi świeciły... Minął pierwszą poprzecznicę i drugą, potem zaczął liczyć rzędy grobów. Pierwszy, drugi, trzeci — siódmy, tam jego matuś leży. Przykucnął i powtykał świeczki w grząską ziemię, pozapalał i klęknął. Tu go nikt nie usłyszy, tu się może poskarżyć swej matuli.

— Mamuś, Józio twój przyszedł, sam, bo tatuś nie może, jest w kopalni, przy pracy; a ta nowa mama nie kocha ni Józia, ni tatusia, ni mamusi — —

I zaszlochał chłopiec, bo ciężko mu było na sercu i od dawna mu się zbierało na płacz.

— Mamuś, słyszysz! Poproś Pana Jezusa, by i Józia wziął do nieba, bo Józio już nie chce być w domu, kiedy tam mamusi nie ma. Wszystko się zmieniło od czasu, jak tata wprowadził nową mamę. Najprzód była dobra i dla tatki i dla Józia, ale wnet zaczęła mię przezywać, jeżeli o coś poprosiłem po polsku. Potem też i tatusiowi dokuczała, a teraz nie inaczej jak „dummer Polack“ na niego mówi. Tatuś teraz często chodzi do karczmy a gdy przyjdzie, to się kłóci z mamą po niemiecku. W zeszłym tygodniu znowu raz wrócił pijany, a w domu byli sami Niemcy, pewno krewni mamy. Powstała kłótnia, i — słyszysz mamuś? — zbili tatusia, a tatuś płakał i Józio też, a ta nowa mama tamtym jeszcze pomagała...

Chłopczyna się trząsł, bo chłód listopadowy mu dokuczał a łzy ciekły obficie na grób, i znowu powtórzył: słyszysz mamuś? A brzoza opodal zaszeleściała pod tchnieniem wiatru, on zaś słyszał dokładnie, jakby szept z grobu: słyszę, słyszę, i dalej się żalił wśród łkania.

— A wieczorem się też ta nowa mama nie modli z Józiem, ani ranem przed tym dużym obrazem, co to go matuś z Częstochowy przywiozła. — Przedwczoraj go nawet z ściany zdjęła i za szafę postawiła, bo, powiada, nie może ścierpieć tej czarnej twarzy. — — Och, mamusiu, Józiowi tak źle, tak smutno, tak tęskno, o, o! Tej fotografii, gdzie to mamusia z tatą była na niej, też już nie ma — spaliła ją, a Józio tak lubił patrzeć na ten obrazek i myśleć o mamusi... Tata kazał kochać tę nową mamę, a ja, widzi mamusia, nie mogę, nie mogę, bo ona nie kocha ani Józia, ani tatki, i ciągle Józia bije i jeść mu nie daje, och, mamusiu, Józiowi tak się chce jeść — — mamusiu, słyszysz?

— Słyszę, słyszę — szeptała brzoza, a chłopak trząsł się z chłodu i głodu i jeszcze bardziej się schylił ku ziemi, by go matuś lepiej mogła zrozumieć.

— Ubrańka też nigdy nie naprawia, ani pończoch, a Józiowi tak zimno, oj, oj! A i dziś, jak wrócę, znowu kijem dostanę, a jeść nic, bo widzi mamusia, za te dwadzieścia fenygów, które dostałem od jakiegoś pana za to, że mu pokazałem drogę, kupiłem świeczki, a ona, — ta nowa mama — będzie ich odemnie chciała, a ja przecież nie mogę powiedzieć, że je zgubiłem, bo by się Pan Jezus gniewał, i matuś by się gniewała. — — Proś mamusiu Pana Jezusa, by wziął Józia precz od tej nowej mamy, przyjdź, weź — weź...

A brzoza szeptała: przyjdę — wezmę. — —

Józio tak klęczał, płacząc i modląc się, aż ostatnia świeczka nie zgasła, jeszcze raz poprosił mamusię, by przyszła po niego, a usłyszawszy dokładnie: przyjdę — wezmę — poszedł do domu. Lekko mu jakoś było na sercu, tylko coraz bardziej się trząsł, bo wiatr przenikał przez wytarte i podarte ubranko, głód mu dopiekał, a przed sobą widział mimo ciemności zaułkowej jakby blask świec, lampek, księżyca i okienek niebiańskich.

Braliński.

Wszyscy jednak zachowali się w Domu Bożym z tą przyzwoitością i czcią, jaka Panu Zastępów w świątyni Jego się przynależy. Porozchodzono się też w spokoju, wszystkim zdawało się bowiem, że organista postąpił sobie samowolnie bez wiedzy księdza proboszcza.

Gdy jednak w dniu następnym stanęły dzieci szkólne znów w szeregu i gdy znów rozpoczął się ten sam śpiew niemiecki, wówczas rozległo się głuche szemranie po świątyni Pańskiej. Część parafian pozostała w kościele, reszta wyszła. Gdy zaś w trzecim dniu organista, pomimo oburzenia parafian, którzy, oprócz organisty, wszyscy są Polakami, rozpoczął śpiew niemiecki, przebrała się święta cierpliwość parafian i wszyscy jak jeden mąż, nie wyłączając niewiast, powychodzili z kościoła.

Ksiądz proboszcz widząc, jak parafianie kochają swój śpiew ojczysty i jak bardzo w swych polsko-katolickich uczuciach czują się dotknięci, żalił się w dniu następnym, że parafianie zamiast wychodzić z kościoła, nie poskarżyli się u niego. Ta skarga, mówił ksiądz proboszcz, byłaby wystarczyła i śpiew polski byłby znowu przywrócony.

Od tej chwili tem potężniej rozlega się w murach świątyni śpiew polski. Daliśmy organiście naukę, że on kościołem nie rządzi, ani nam gra za darmo, ażeby mógł śpiewem w kościele rozporządzać. Niech po innych parafiach, gdzie organista pragnie w podobny sposób krzywdzić parafian, postąpią sobie takowi w myśl życzenia naszego księdza proboszcza. Jesteśmy przekonani, że każdy duszpasterz odda swym polskim parafianom to, czego słusznie się domagają, i nie dopuści do tego, ażeby musieli wywalczać sobie sprawiedliwość przez opuszczanie świątyni Pańskiej.

Paderewski w Katowicach. Do „Gaz. Opolskiej" piszą z Katowic:

W niedzielę miały Katowice zaszczyt przyjmowania w swych murach mistrza tonów Paderewskiego. Całe Katowice są pod wrażeniem tej cudownej muzyki, która z pod artystycznych palców mistrza płynęła na całą salę, a której urok, wywarty na słuchaczach, udzielił się miastu, okolicy, Ślązkowi. Napływ był ogromny, miasto robiło wrażenie uroczystego święta. Byliśmy przeniesieni w inny świat — świat poezyi. Podniesieni jesteśmy na duchu, że naród polski takich mistrzów wydaje. Chwała mistrzowi, który zwiedziwszy nasz ukochany Ślązk, tę staropolską dzielnicę, dźwiękiem przepięknej muzyki zrywa ją do nowego życia i tchnienia jedną, wielką i wspólną ideą narodową!

Ze świata.

Berlin. Wobec pogłosek, że rząd pragnie równocześnie załatwić się z ustawą kanałową i traktatami handlowemi, i że w tym celu na wiosnę przedłoży rząd sejmowi ustawę kanałową z znacznemi zmianami. — piszą „Berl. Neueste Nachr.": „Zasięgnąwszy wiadomości w miarodawczem miejscu, możemy zapewnić, że rząd dotąd takiej decyzyi nie powziął. Przeciwnie, rząd nie myśli utrudniać w nadchodzącej zimie i tak już trudnego położenia. Z drugiej jednak strony ważnem jest aby rząd o ile możności jak najprędzej ustawę kanałową przedłożył, ponieważ nie należy jej odraczać ze względów technicznych". — W tym samym duchu piszą inne pisma berlińskie, jak „Post", „National Ztg." i „Berl. Tagebl.".

Rouen. Na zebraniu tutejszych robotników portowych zapadła jednomyślnie uchwała bojkotowania okrętów angielskich. Zebrani domagają się zwołania kongresu wszystkich robotników portowych na stałym lądzie Europy, aby zobowiązano się wszędzie okręty angielskie bojkotować, towarów nie wyładowywać i tym sposobem zmusić Anglię bo zaniechania wojny w Afryce.

Wiedeń. Przechwalający swoją kulturę Niemcy zaprowadzili w parlamencie „austryackim ton, jaki zwykł panować w najordynarniejszych szynkach. W zeszłym tygodniu miał tenże parlament dwa posiedzenia, na których „kultura" niemiecka takie wyprawiała harce, że szynk w porównaniu z tym parlamentem jest jeszcze przyzwoitym lokalem.

Londyn. Zdrowie królewskie zdaje się być mocno nadwyrężone. Wprawdzie już oddawna rozpoczęto wspaniałe przygotowania do koronacyi, mającej się odbyć w czerwcu roku przyszłego, ale mimo urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń utrzymują się uparcie pogłoski, że król mocno niedomaga, i że w kołach wtajemniczonych panuje obawa, żeby stan ten do terminu koronacyi znacznie się nie pogorszył. Gdy przed paru tygodniami król, bawiący w Balmoral, w górach szkockich, nagle musiał polowań i innych zabaw zaniechać, a nawet wezwać z Londynu dwóch najcelniejszych lekarzy, tembardziej zachwiała się wiara w zapewnienia, że to tylko lekki „postrzał" dokucza królowi. Nie ulega zresztą wątpliwości, że lekarze jak najenergiczniej zalecili królowi Edwardowi jak najregularniejszy tryp życia i największą około zdrowia pieczołowitość. Król cierpi, jak donosi londyńskie pismo „Reynolds News paper" na raka w krtani. Król dotknięty jest tem cierpieniem już od lat kilku i zasięgał pomocy lekarskiej dr. Sercking, jednego z najsłynniejszych laryngologów. Po wstąpieniu na tron zamianował swym lekarzem przybocznym specyalistę, na cierpienia krtani Felixa Semona. Ostatnią swą podróż do Fredensburga podjął głównie w tym celu, aby konsultować tamtejszych lekarzy niemieckich i francuzkich. — Król nakazał jednakowoż, aby o cierpieniu tem jego nic nie rozgłaszono, mianowicie ze względu na przygotowania do mającej się odbyć koronacyi.

Z różnych stron.

Herne. Młyn zamku Strünkede zniszczył pożar.

W Courl budują katolicki dom chorych.

Weitmar. Następcą ks. Holtgreven jako proboszcz zostać ma ks. kapelan Oton Hester z Soest.

Lüdinghausen. Katolicy, którzy w procesyi odprowadzili OO Jezuitów na dworzec, gdy policya nie pozwoliła na odprawienie misyi, zostali uwolnieni od winy i kary, a koszta postępowania nałożono kasie państwowej.

Bulmke. Poświęcenie nowego katolickiego kościoła odbędzie się prawdopodobnie 8 grudnia.

Suderwich. Kopalnia „König Ludwig" zamierza tu wybudować 50 dwupiętrowych domów dla górników, a w każdym domu ma mieszkać 6 rodzin.

Paderborn. Generalnym wikarym zostanie w miejsce ks. Wiggera, ks. Schnitz.

W Wilhelmsburgu pod Hamburgiem Jan Błażejewski, zatrudniony w odlewarni żelaza, wpadł, pośliznąwszy się, głową na dół w kocioł roztopionego żelaza. Werkmistrz Schröder skoczył prędko na pomoc i schwycił nieszczęśliwego za nogę, ale wyciągnął z kotła tylko zwęglony koścień. Błażejewski pozostawia żonę z czworgiem dzieci.

W Kassel odbywają się zebrania wierzycieli towarzystwa „Trebertrocknungsgesellschaft". Zawiadowca masy konkursowej wygłosił we wtorek referat, z którego wynika, że towarzystwo to już od 5 lat było zbankrutowane. Od tego czasu fałszowano książki i tylko tym sposobem nadal wypłacano tantyemy i dywidendy w łącznej sumie 21 milionów mr.

Düsseldorf liczy wśród swych mieszkańców 179 milionerów. Najwyżej opodatkowany mieszkaniec ma rocznie 1 080 000 mr. dochodu, 6 innych ma rocznie 500 do 750 000 mr. dochodu, inni są trochę „ubożsi".

W Wrocławiu odbyło się pierwsze zebranie wierzycieli popadłej w konkurs „Rhederei vereinigter Schiffer". Jak w instytucyi zjednoczonych szyprów gospodarowano, wykazało odczytane wczoraj sprawozdanie, z którego wierzyciele przekonali się, że aktywa wynoszą tylko 1,890,249, natomiast pasywa 6,705 867 mr. Obaj dyrektorzy sprzeniewierzyli około 4 miliony marek.

Zabaw z tańcami ani prywatnych ani publicznych nie wolno odprawiać według odnośnego rozporządzenia naczelnego prezesa w dzień Wszystkich Swiętych i w dzień Zaduszny. Oprócz tego zakazano w dzień Zaduszny publicznych przedstawień i zabaw publicznych, dozwolone są tylko oratorya itp.

Prezydent Roosevelt stracił w południowych Stanach Ameryki popularność, zaprosił bowiem na galowy obiad do białego domu między innymi pana Waszyngtona, bardzo zasłużonego księgarza, który ma jednak nieszczęście być murzynem. W południowych Stanach, gdzie pojęcia wyrobione w czasach niewoli murzyńskiej, mają jeszcze powszechne prawo obywatelstwa, fakt ten wywołał wielkie oburzenie. „Memphis Commercial Advirtisser" pisze, że prezydent Roosewelt popełnił błąd, który równa się zbrodni. — Tak to wygląda sławiony liberalizm amerykański.

Nabożeństwo polskie.

W **Hattingen** spow. św. w piątek 1 listopada po południu i w sobotę rano. Kazanie w piątek po południu o godz 4.

We **Wattenscheid** spow. św. od soboty 2 listopada po poł. aż do poniedziałku rano. I-sze kazanie w niedzielę w południe o godz. ½12. II-gie kazanie o 4-tej po południu

W **Günnigfeld** spow. św. w poniedziałek 4-go listopada po południu i we wtorek rano. Kazanie w poniedziałek po poł. o 5 godz. Ks. M.

Kontrole jesienne.

Dla miasta i wojtostwa **Wattenscheid**, w sali gościnnego Teodora Ahlmanna w Wattenscheid, ul. Vödestr.

8 listopada o godz 9½ dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z r. 1894.

8 listopada o godz. 11 dla piechoty prow. gwardyi i broni spec. z roku 1895.

9 listopada o godz. 9½ dla piechoty prow. gwardyi i broni spec z r. 1896.

9 listopada o godz. 11 dla piechoty prow.. gwardyi i broni spec z r 1897.

11 listopada o godz. 9½ dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z r. 1898.

11 listopada o godz. 11 po poł. dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z lat 1899, 1900 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidendów oraz dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1889 roku wstąpili.

Dla zatrudnionych w kopalni „**Amalia**", jeżeli mieszkają w wiejskim powiecie Bochum, na dziedzińcu tejże kopalni w Werne

8 listopada o godz. 1 dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z lat 1901 do 1894, dla tych z r. 1889, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września wstąpili, i dla wszystkich superrewidendów.

Dla zatrudnionych w fabryce „**Westfälisches Drahtwerk**", jeżeli w wiejskim powiecie Bochum mieszkają, w tejże fabryce w Langendreer.

9 listopada o g. 12 w poł. dla piech.prow., gwardyi i broni spec. z lat 1901 do 1894, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1889 r. wstąpili, i dla wszystkich superrewidendów.

Koło śpiewaków „Sokół" w Ueckendorfie

donosi wszystkim członkom, iż w niedzielę dnia 3 listopada o godz. wpół do 2 po południu zechcą się wszyscy członkowie zejść, aby swe składki miesięczne zapłacić O liczny udział prosi Zarząd

Baczność! Kray!

Towarzystwom, które zaproszenia odebrały na 10 listopada od Tow. św. Marcina z Kray na uroczystość obchodu 2 rocznicy, donosimy, iż powyższa uroczystość się **nie odbędzie** bo policya nie zezwala z powodu tyfusu, będzie więc odłożona na później.

Zarazem donosi się członkom oraz Rodakom, iż w niedzielę dnia 10 listopada o godz 4 po południu odbędzie się zwyczajne zebranie, na które winien się każdy członek stawić. Kto zalega 3 miesiące ze składką miesięczną a w niedzielę 27 listopada jest walne zebranie i obór nowego zarządu, dla tego członek, który 3 miesiące będzie niewypłatny, traci prawo do głosowania Zarząd.

Tow. św. Ignacego w Oberhausen.

W niedzielę dnia 3 listopada zaraz po polskiem nabożeństwie odbędzie się w lokalu p. Hacke **walne zebranie,** na którem będzie obierany kasyer, sekretarz i zastępca sekretarza O liczny udział prosi Zarząd.

Od godz. ½3 do 3 jest posiedzenie zarządu.

Tomasz Kubiak. tymczasowy sekretarz.

Koło śpiewu „Zgoda" w Witten.

Przyszłe miesięczne zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 3 listopada o godz. 4 po południu na sali posiedzeń u p. Tebarta. przy wolnem piwie. Także będą miesięczne składki pobierane, nowi członkowie będą także przyjmowani. O liczny udział szan. członków i gości uprasza Zarząd.

Cześć polskiej pieśni!

Wiec polski w Ober-Styrum

odbędzie się w **niedzielę 10 listopada** o godzinie ½12 w południe w sali p. Wolberga, przy ul. Mülheimer Str. 93, przystanek kolei elektrycznej. O liczny udział Rodaków z Styrum, Mülheim i okolicy uprasza się, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady.

„**Związek Polaków**".

Nadesłano.

Tow. św. Piotra i Pawła w Marten

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 3 listopada zostanie towarzystwo odfotografowane. Członkowie winni się stawić o godz. 3 po południu na sali p. Branda, przy kolońskim dworcu, z oznaczkami towarzyskiemi. Potem będzie wolne piwo. O liczny udział prosi

Jan Jankowski, przewodn.

Towarzystwo św. Stanisława K. w Boyer

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 3 listopada po południu o godz. 4 odbędzie się miesięczne posiedzenie. Uprasza się członków, ażeby raczyli się licznie stawić, ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady. — Goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

W niedzielę dnia 3 listopada o godz $^{1}/_{2}4$ po południu odbędzie się na wielkiej sali p. Nussbaums, przy ul. Bahnhofstr. **roczne walne zebranie.** Uprasza się wszystkich członków, ażeby się jak najliczniej i punktualnie stawili, poniewnż będzie obór nowego zarządu, obór sali i t. d. — Goście mile widziani. Zarząd.

Uwaga. Szanownych członków zarządu i rewizorów kasy zaprasza się na dzień 1 listopada o godz. 2 po poł. na salę zwykłych posiedzeń w celu obrachuuku kasy.

J Helik, sekretarz.

Cześć przemysłowi!

Szanownym członkom Towarzystwa Przemysłowego w Bruchu donosi się, iż 4 listopada o godz. $^{1}/_{2}8$ wieczorem odbędzie się **miesięczne walne zebranie,** na którem będzie zdane sprawozdanie rewizorów z całego roku i obór nowego zarządu na przyszły rok. Uprasza się więc członków o liczne i punktualne stawienie się.

Zarząd.

Uwaga. Członków, którzy mają karty z zabawy, proszę. ażeby do przyszłej niedzieli takowe oddali, w przeciwnym razie będą wszystkie uważane za sprzedane

Kubiaczyk. przewodn.

Tow. św. Augustyna w Rotthausen.

W niedzielę dnia 3 listopada odbędzie się zebranie miesięczne o godz. wpół do 4 po południu. — Posiedzenie zarządu o godz. 3. — Ponieważ przyjdą pod obrady ważne sprawy, przeto o jak najliczniejsze przybycie członków prosi Fr. Malepszak, prezes.

Tow. pol.-katol. „Ognisko“ w Mülheim n. R.

donosi swym członkom. iż w niedzielę dnia 10 listopada odbędzie się **walne zebranie** w celu oboru nowego zastępcy przewodn. Poszę szanownych członków o jak najliczniejsze przybycie na walne zebranie i to wieczorem punktualnie o godz. 6. Członkowie nie będą osobiście zaproszeni, bo „Wiarusa Polskiego“ powinien każdy Polak sobie zapisać, a dowie się wszystkiego.

Jan Rosik, sekretarz.

Towarzystwo św. Wojciecha w Duisburg

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Duisburg, Hochfeld i okolicy, iż w sobotę 2 listopada przybędzie O. Nazaryusz i będzie słuchał spowiedzi św. w sobotę od godz. 4 po poł i w niedzielę rano. W niedzielę o godz. 4 po poł. będzie polskie nabożeństwo z kazaniem w kościele św. Józefa. Po nabożeństwie jest zebranie Tow. św. Wojciecha w lokalu przy ul. Seitenstr. nr. 19. Uprasza się wszystkich Rodaków, aby jak najliczniej wzięli udział w nabożeństwie i w zebraniu, gdyż niezawodnie w tym roku więcej kapłana polskiego mieć nie będziemy. Tomasz Ratajczak, przewodn

Towarzystwo św. Józefa w Essen

urządza w niedzielę dnia 3 listopada **obchód 6 rocznicy** założenia towarzystwa. Uroczystość rozpocznie się Mszą św., która odprawioną zostanie na intencyę towarzystwa o godz. $8^{1}/_{2}$ w kościele św. Józefa. Po poł. o godz. 3 odbędzie się zebranie, na którem będą odczyty deklamacye i wspólne śpiewy. Uprasza się członków ora, gości o jak najliczniejszy udział we Mszy św. i w zebraniu.

W niedzielę później dnia 10 listopada urządza towarzystwo **teatr amatorski i taniec.** O liczny udział uprasza Zarząd.

Bractwo Różańcowe Polaków w Ueckendorf

Uwiadamia się wszystkich Braci, którzy jeszcze swych Tajemnic nie zmienili, iż będą w dzień 1 listopada (Uroczystość Wszystkich Swiętych) od godz. 4 do 5 zmijane Tajemnice u p. Kusenberga, ul. Südstr. Obowiązkiem każdego brata jest, aby się stawił. Mogą też przybyć inni Rodacy, którzyby się do Bractwa zapisać chcieli.

Starszy brat.

Baczność Rodacy w Laar i okolicy!

W niedzielę dnia 3 listopada urządza Towarzystwo św. Antoniego w Laar **jesienne przedstawienie amatorskie** połączone z śpiewem i koncertem. O godzinie 7 wieczorem będzie odegrana sztuka teatralna pod tyt.: „Ida z Togenburgu“. Początek zabawy o godzinie 5 po południu. Kapelę dostawi pan Podeszwa z Alstaden. Wstępne dla członków wszystkich towarzystw 30 fen., dla niewiast 20 fen., nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., przy kasie 60 fen. Czysty dochód przeznaczony na chorągiew Bractwa Różańca św. Sąsiednie towarzystwa oraz szan. Rodaków i Rodaczki z Laar i okolicy na naszą zabawę jak najuprzejmiej zapraszamy.

Zabawa odbędzie się na wielkiej sali domu stowarzyszeń katolickich. Zarząd.

Bruckhausen!

W niedzielę dnia 10 listopada br. obchodzi niżej podpisane towarzystwo

pierwszą rocznicę swego istnienia,

Członkowie tegoż podążą rano o godz. 7 na Mszę św., podczas której śpiewane będą polskie pieśni. W południe o $11^{1}/_{2}$ wielkie zebranie na sali posiedzeń, na którem przedłożona będzie działalność całoroczna tegoż tow.

O godz. 5 po poł. będzie teatr dramatyczno-ludowy w sześciu odsłonach pod tyt.: **„Genowefa“.** — W chwilach wolnych przemówienia i deklamacye Po przedstawieniu zabawa z tańcami. — Tow. sąsiednie otrzymają zaproszenia przez karty.

Tow. „Jedność“ w Bruckhausen.

Towarzystwo „Jedność“ w Bruckhausen.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 3 listopada na sali posiedzeń o godz. 7 wieczorem. O liczny udział się uprasza. — Goście mile widziani.

Zarząd.

Baczność Rodacy w Baukau!

W niedzielę dnia 3 listopada punktualnie o godz. 4 po południu odbędzie się **zebranie** u p. Newelinga. ul. Bismarcka. naprzeciw kościoła katolickiego. na wielkiej sali, w celu **założenia Koła śpiewackiego.** O jak najliczniejszy udział w zebraniu prosi

Komitet:

Andrzej Postaremczak. Jan Gryca. Maksm. Gadomski.

Baczność Rodacy w Weitmar.

W niedzielę, dnia 3 listopada o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu p. Kassenberga w Weitmar, zaraz przy poczcie

zebranie

w celu założenia Kółka śpiewackiego.

Wszystkich Rodaków z Weitmar i okolicy prosimy o liczny udział. Józef Dopierała. Ignacy Rynkowski.

Baczność Parafianie z Wałkowa!

W niedzielę dnia 3 listopada o godz. 2 po południu prosimy przybyć do lokalu p. Jansen w Somborn, przy kopalni „Sieben planeten“, bo otrzymaliśmy próbki na chorągiew. O liczny udział współparafian upraszają

Józef Parysek. Tomasz Goździela.

Baczność parafianie Lutogniewscy pod Krotoszynem.

Ogłosiliśmy, iż miało to być ostatnie zebranie, ale ponieważ do kasy nic nie przybywa, więc musieliśmy sprawę przedłużyć. Jest prawda. że czasy są ciężkie, ale pomimo tego myślę, że na te parę groszy każdego stać może. Widzisz kochany bracie który masz jeszcze rodziców może, a jeżeli nie, to swoich przyjaciół, którzy cieszyć się będą, że ich syn lub przyjaciel garnie się pod skrzydła matki, Kościoła naszego. Bracia kochani nie ociągajcie się tylko składajcie wasze ofiary, a Bóg wam to wynagrodzi. — Proszę wszystkich parafian, ażeby w niedzielę 17 listopada o 2 godz. po południu w tym lokalu, gdzieśmy ostatni raz byli, raczyli się jak najliczniej stawić, ale nie powinno ani jednego braknąć. J. Ratajczak.

Wiec polski w Sodingen-Börnig

odbędzie się dnia **17 listopada** w lokalu p. Teodora Nöthe w Börnig, nie daleko kopalni „Mont-Cenis“ szyb I, przy głównym trakcie prowadzącym z Herne przez Sodingen do Kastrop. O liczny udział Rodaków z Sodingen-Börnig i okolicy uprasza się, bo będzie omawiana sprawa opieki duchownej, sprawy górnicze i t d.

„Związek Polaków“.

Wiec polski w Linden

odbędzie się w niedzielę **dnia 17 listopada** o godz. 4 po południu u p B. Schillera w Linden-Ruhr, przy ul. Königstr. nr. 61, pomiędzy kościołem katolickim i ewangielickim, przystanek elektrycznej kolei przy aptece. O liczny udział Rodaków z Linden, Dahlhausen i całej okolicy uprasza się. **„Związek Polaków“.**

Baczność.

We **wszystkich** listach do redakcyi. ekspedycyi, księgarni i drukarni trzeba podać **zawsze** swój adres, chociażby kto sądził, że adres jego posiadamy, aby odpowiedź lub przesyłka zamówionych rzeczy dla tego powodu nie opóźniły się. Szukanie adresu w dawniejszych listach lub książkach zabiera wiele czasu i dla tego przesyłki natychmiast uskutecznić nie można

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.